

KOLOROWE MOTYLE

„Motyl”

*Jednemu panu na skwerku
motyl siadł na gazecie.*

*A pan powiedział ponuro:
- I po co to żyje na świecie?*

*Ani to z pierza, ani z mięsa,
z kwiatka na kwiatek się wałęsa,
na kotlet to się nie nadaje,
nie znosi tak jak kura jajek,
choćbyś i w ulu go zamykał,
nie da ci miodu do piernika,
nie daje mleka tak jak krowy
i jakiś taki - za kolorowy...*

*A dwaj poeci, patrząc
jak motyl skrzydła rozchyła,
bardzo cichutkim szeptem
szepnęli do motyla:*

*- Gdyby nie było motyli,
my byśmy cię wymyślili.
I chronili przed tym panem,
chronili!*

Wanda Chotomska

NIKT MNIE WIĘCEJ NIE ZOBACZY

W. Kozłowski

Gąsienica uważała się za bardzo piękną i nie ominęła ani jednej kropli rosy, żeby się w niej nie przejrzeć.

- Ach, co to za uroda! – szeptała, oglądając ze wszystkich stron swój pospolity pyszczek i wyginając grzbiet, żeby popatrzeć na dwa złociste prążki.

- Szkoda, że nikt nie zwraca na mnie uwagi!

Aż raz zdarzyło się, że po łące chodziła dziewczynka i zbierała kwiaty. Gąsienica czym



prędzej wypęzła na największy kwiatek.
Dziewczynka spostrzegła ją i powiedziała:

- Co to za brzydactwo!

- Ach tak! – syknęła obrażona gąsienica.

- Wobec tego nikt, nigdy, nigdzie, za nic na świecie, w żadnym wypadku i w żadnych okolicznościach więcej mnie nie zobaczy! Daję na to słowo honoru, uczciwej gąsienicy! Skoro się dało słowo honoru – należy go dotrzymać, zwłaszcza kiedy się jest gąsienicą.

I gąsienica wpęzła na drzewo. Z pnia na sęczek, sęka na gałąź, z gałęzi na gałązkę. Wyciągnęła z pyszczka jedwabną niteczkę i zaczęła się nią owijać. Snuje się niteczka, owija gąsienicę raz, drugi, trzeci, dziesiąty, setny... i wreszcie gąsienica zniknęła w miękkim jedwabnym kokonie.

- Och, jaka jestem zmęczona! – westchnęła – ale owinęłam się znakomicie. W kokonie było ciepło... i nudno. Gąsienica ziewnęła raz, potem drugi i zasnęła. Mijał dzień za dniem. Letni wietrzyk kołysał gałązką, szeleściły cicho liście, a obrażona gąsienica spała i spała.

Obudziła się wreszcie – widocznie słońce musiało mocno dogrzewać, bo w końcu upał był nieznośny.

- Muszę przewietrzyć trochę mój domek! – postanowiła i wyskrobała małe okienko w kokonie.

- Ach, jak pięknie pachną kwiaty, gąsienica wychyliła się nieco – nikt mnie tu wśród listków nie zauważy, co mam sobie żałować powietrza – pomyślała.

Wychyliła się jeszcze troszeczkę, znowu troszeczkę i... wypadła ze swojej kryjówki! Ale zamiast spaść z drzewa na ziemię uniosła się do góry.

I nagle na tej samej łące zobaczyła tę samą dziewczynkę – co za wstyd – pomyślała – że jestem brzydka, to nie moja wina, gorzej że teraz wszyscy będą mnie nazywać kłamczuchą.

Dałam słowo honoru, że nikt mnie więcej nie zobaczy i słowa nie dotrzymałam.

Hańba! - Zrozpaczona upadła na trawę. A wtedy nadbiegła dziewczynka i zawołała:

- Ach, jaki piękny!

- Czyżby to o mnie mowa? – szepnęła zdziwiona gąsienica – zdaje się, że o mnie. I wierz tu ludziom! Dziś mówią tak a jutro zupełnie inaczej. Na wszelki wypadek przejrzała się jednak w kropli rosy.

- Cóż to takiego? W lusterku ktoś nieznajomy z długimi, bardzo długimi wąsami.

Wygięła grzbiet. Na grzbiecie są dwa piękne, kolorowe skrzydła!

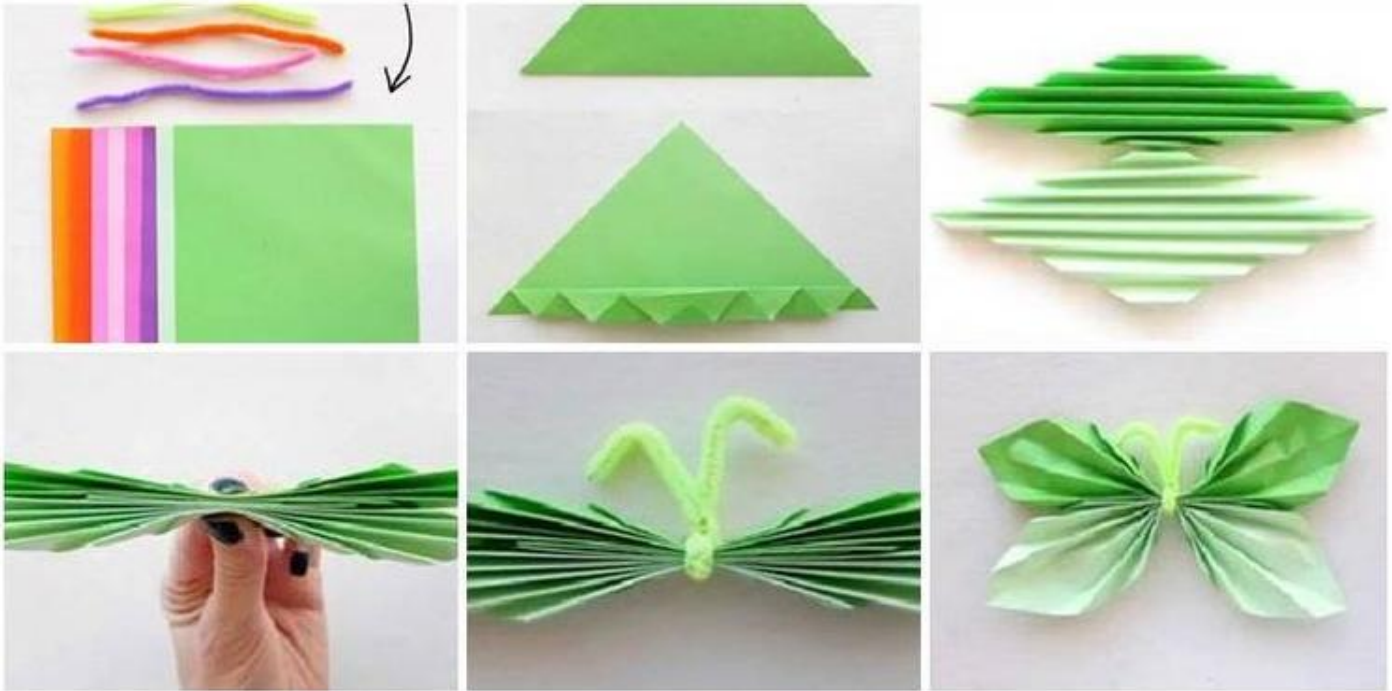
- Patrzcie, patrzcie stał się cud – jestem motylem!

I kolorowy motylek poszybował wysoko nad łąką, bo przecież on nie dawał motylkowego słowa honoru, że nikt go nie ujrzy.



Zadanie na dziś !!!

Kochani zróbcie własne motyle i pokażcie je nam. ☺
Dzisiaj proponujemy zabawę kartkami papieru - złożonymi w wachlarz.
Możecie łączyć kolory, coś na nich narysować albo nakleić.
To wasze motyle niech będą piękne i kolorowe. ☺



Kolorowego dnia ☺

Wioletta Dziadczyk, Beata Jakóbczak, Katarzyna Kaźmierczak